

GAZETA Kostrzyńska



PISMO MKZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
KOMITETU OBYWATELSKIEGO

cena 300 zł

nr 7
20.03.1990r.

CENTRUM NADAL WRZE

ROZMOWA Z DYREKTOREM KZP

- JANEM KOSACKIM

ROZMAWIAJĄ: JAROSŁAW SZYDEŁKO,
MAREK STAWARZ, JERZY SZABŁOWSKI

J.Sz.- Jak wiemy był Pan członkiem PZPR. Czy uważa Pan, że działalność polityczna na terenie zakładu pracy pomaga w funkcjonowaniu tego zakładu, czy raczej przeszkadza?

J.K.- Powiedziałbym tak: życiorysu człowiek sobie nie wybiera, życiorys się tworzy. Wszyscy gromadzimy doświadczenia przez całe życie. Doświadczenia, które gromadzi każdy z nas powinny służyć nam do wyciągnięcia wniosków na przyszłość. W działalności każdego przedsiębiorstwa chodzi o to aby sprząc interes indywidualny pracownika z interesem grupowym. I teraz musimy się zastanowić, czy działalność organizacji w zakładzie daje taką szansę. Opowiadałem się za odpolitycznieniem zakładów pracy.

J.Sz.- Przychodząc tutaj do Kostrzyna miał Pan na pewno jakiś program. Czy tutaj w Kostrzynie uda się Panu wykorzystać szansę jaką daje program Balcerowicza?

J.K.- Decydując się na udział w konkursie na dyrektora KZP nie wiedziałem, jeszcze o programie Balcerowicza. Konkurs miał miejsce w październiku. Dziś uważam, że program ten jest szansą dla polskiego społeczeństwa.

J.Sz.- To znaczy, że Pan akceptuje program i fakt, że został wprowadzony?

J.K.- Generalnie tak dlatego, że jest to czas kiedy zaczynamy kierować się rachunkiem ekonomicznym. Przez to wiele spraw ulega uproszczeniu. Co wcale nie oznacza, że zarządzanie przedsiębiorstwem jest łatwe. Powstały poważne "zatory płatnicze". Liczę na uruchomienie mechanizmów propedagowych.

M.S.- Wiemy, że plan Balcerowicza wiąże się z pewnymi konsekwencjami tzn. ze zwolnieniami, z tym, że całe grupy ludzi będą musiały zmienić zawód. Jak widzi Pan nasz zakład na dzień dzisiejszy? Jak wygląda sprawa redukcji zatrudnienia? Wiemy przecież, że jest ona przez niektórych przyjmowana historycznie.

J.K.- Problem bezrobocia w tym kształcie, w programie Balcerowicza, jest problemem nowym. Z bezrobociem co prawda mieliśmy też do czynienia dotychczas. Stopień wykorzystania czasu pracy, stosowane technologie, które wymagały

1 marca b.r. odbyło się w świetlicy PGKiM kolejne z cyklu zebranie organizowane przez Komitety Osiedlowe Samorządu Mieszkańców wspólnie z Komitetem Obywatelskim. Na zebranie przybyła spora grupa mieszkańców miasta. Władze miasta reprezentował jedynie naczelnik p. Szypułka. Zabrakło dyrektora PGKiM p. Firsztę pod adresem, którego było najwięcej pytań i zastrzeżeń. Co prawda pan naczelnik próbował usprawiedliwiać jego nieobecność, lecz chyba do nikogo zebrałych to tłumaczenie nie trafiło. Na początku zebrania prezes Federacji Konsumentów pan Bartosiewicz poinformował o wysokości opłat za czynsz oraz o 20% obniżkach w tych opłatach przysługujących zamieszkującym mieszkania ze "ślepą kuchnią", oraz mieszkańca znajdującego się w suterenie. Sugerował on także nieprawidłowości w opłacie za zimną wodę. I właśnie ten temat rozpoczął prawdziwą burzę na sali. Pan Kunecki oskarżył PGKiM o to, że nie posiada kartotek poszczególnych domów na zużycie wody. Opowiadał o swoich długoletnich "walkach" z PGKiM w sprawie zawyżonych opłat pobieranych za wodę, niesprawnych liczników wodom, a także fatalnej jakości wody za którą płać. Na dowód przyniósł on ze sobą szklę z brudną zawiesiną lejącą z kranów w niektórych domach, która w niczym nie przypominała wody, będącej przedmiotem speru. Padły też konkretne zarzuty pod adresem kierownika ZGM p. Lewandewskiego o to, że lekceważy on i zbywa lekarów. Temat wody i wszystkich bolączek z nią związanych zdominował pierwszą godzinę spotkania. Pytań i wątpliwości było wiele. Brakowało tylko konkretnych odpowiedzi. Brak na sali przedstawiciela PGKiM wzbudzał u zebranych wątpliwości co do sensu urządzania takich spotkań. Stwierdzono, że pozostanie ono bez echa, tak jak wszystkie inne. Oni mogli tu przyjść aby poinformować o różnych kłopotach i nieprawidłowościach a dyr. Firszt nie raczył przybyć aby ich wysłuchać. Na to stwierdzenie przewodniczący KO p. Westfalewski odpowiedział, że tym razem będzie inaczej. Wszystkie konkretne zarzuty jakie padną na tym zebraniu zostaną wyjaśnione. Zwrócił się on też do zebranych zapytaniem w jaki sposób można by zaradzić poruszonym problemom. Jak oni widzą rolę Komitetu Obywatelskiego w ich rozwiązaniu. Może to zapewnienie spowodowało, że zaraz potem pojawiły się następujące pytania i propozycje.

Pod adresem Spółdzielni Mieszkaniowej były

c. d. na str. 3

c. d. na str. 6

str. 1

Przebieg wydarzeń kostrzyńskich

SEŚJA MRN

Wtorek 27.02. był terminem sesji MRN. Przed sesją miało miejsce pożegnalne spotkanie z byłym I sekretarzem KM byłej PZPR Andrzejem Martyką. Zainteresowało one nielicznych radnych. Na spotkaniu był obecny przedstawiciel SDRP, który poinformował o powstaniu grupy inicjatywnej w Kostrzynie.

Głównym tematem sesji były pieniądze i budżet, podatki, czynsze, opłaty. Nie chciałym zanudzać czytelników liczbami, ograniczę się tylko do najważniejszych. Budżet miasta na rok 1990 ma wynieść 9.567.818 tys. zł, z tego 2.747.838 zł dotacji z budżetu wojewódzkiego. Nie zaspakaja te absolutnie potrzeb miasta, musiałyby być 3-krotnie większe. Po odjęciu wydatków na gospodarkę komunalną/około 4 mld./ i oświatę /ok. 3 mld/ na pozostałą działalność pozostaje naprawdę niewiele. Rada podjęła uchwałę o sprzedaży mieszkań w budynkach komunalnych. Na tę decyzję mieszkańcy czekali już w zeszłym roku. Obecnie ceny wzrosły gwałtownie i trudno przewidzieć czy teraz znajdują się ochotnicy. Rada wystąpiła z apelem do kadry kierowniczej kostrzyńskich zakładów pracy o rozważenie i niepodejmowanie pochopnych decyzji w tym niestabilnym okresie. Skutki tych decyzji mogą być niekorzystne dla społeczeństwa naszego miasta.

Drugim tematem sesji była sprawa gazyfikacji Kostrzyna - temat porażający i ciągle jeszcze niejasny dla wielu mieszkańców. Winę za niedoinformowanie ponosi przede wszystkim Społeczny Komitet Budowy Gazociągu, którego polityka informacyjna była wręcz żadna. Stąd wiele nieporozumień, niewiedzy, a w związku z tym podejrzliwości i oskarżeń. Przewodniczący SKBG ob. Firszt złożył obszernie sprawozdanie z działalności komitetu do 30.01.90r. Z 27 km sieci ulicznej zostało do wykonania ok. 3 km. Przewodniczący Firszt złożył zobowiązanie, że sieć uliczna zostanie zakończona do końca kwietnia br. Wiem, że nie jestem w stanie nadrobić tych kilku lat dezinformacji, ale spróbuję pewne sprawy wyjaśnić. Zadaniem SKBG było tylko i wyłącznie wykonanie głównej sieci ulicznej. Zadanie to podzielono na dwa etapy: etap I do torów/14km/ etap II za torami/13km/. Pieniądze wpłacone przez mieszkańców przeznaczono były tylko i wyłącznie na budowę tej sieci. Za podłączenie poszczególnych budynków i mieszkań musi dodatkowo zapłacić ich administracja. Za podłączenie domków jednorodzinnych płacą ich właściciele. I taka np. Spółdzielnia Mieszkaniowa podłączy wszystkie swoje mieszkania do czerwoa Spółdzielni przy KZP do października br. PKP i wojsko nie podłączyły do tej pory ani jednego mieszkania, zaś PGKiM około 400. Rada Narodowa podjęła decyzję o pozostawieniu na stanowisku przewodniczącego SKBG ob. M. Firsztę oraz zasugerowała dekapowanie do komitetu kilku osób. Uchwalono też kolejność podłączeń wykonywanych w czynie społecznym. Z budżetu miasta przeznaczono 600 mln. zł na wykonanie przyłączeń. Od kilku lat gazyfikacja jest przedsięwzięciem priorytetowym w naszym mieście, dlatego nie dziwnym się zaniedbaniam w innych dziedzinach. Brak remontów, fatalny stan naszych ulic itp. to cena jaką płacimy za gaz w Kostrzynie.

R. Skalba

Koncert

Poniedziałkowy wieczór 5 marca. Sala "Kręgielni". Przy wejściu tłumek ludzi/raczej młodych, chociaż nie tak bardzo/. Atmosfera oczekiwania. Na co? Reklama zrobiła swoje. Ci ludzie przybyli na koncert Stanisława Sojki. To nazwisko jest gwarancją tego, że dwie godziny spędzone na koncercie nie będą czasem zmarnowanym.

Koncert zaczyna się zaledwie 10 minutom/jak na taką gwiazdę to niewiele/ opóźnieniem. Na scenie pojawia się sam główny bohater wieczoru i swym czarującym uśmiechem wita publiczność. No i zaczyna się, z głośników płyną zarówno

znane już przeboje, standardy a także najnowsze kawałki, które mogliśmy usłyszeć po raz pierwszy. W miarę upływu czasu i potu z czoła pana Stasia atmosfera staje się coraz bardziej gorąca. Na scenie pojawia się drugi człowiek, którym jest Jan "Janina" Iwański grający na gitarze. Nastrój zmienia się co chwilę w zależności od tego czy ze sceny płyną np. dźwięki typowego przeboju "Absolutnie nic" znakomicie nadającego się do gibaniania i śpiewania razem z artystą, czy też klasycznych dylanowskich ballad. Sam Sojka w swoim stylu "zaczarował" publiczność występując w roli wokalisty oraz instrumentalisty grającego na pianinie i gitarze. Wypada więc podziękować tylko organizatorom za tak sympatyczny koncert. I życzyć sobie w przyszłości następnych. Czego sobie i Państwu życzę.

J. Szabłowski

Oświadczenie PREZYDIUM KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” PRZY KZP

W ostatnim czasie zwiększyła się ilość anonimowych listów i telefonów napływających z zakładu i miasta/ do Komisji Zakładowej.

W początkowym okresie reagowaliśmy na nie często, Okazywało się, że napływające sprawy nie pokrywały się z prawdą. Obecnie sytuacja w Polsce zmieniła się na tyle, że nie ma obaw by ktoś za prawdę był szkanowany. Teraz tylko od nas wszystkich zależy czy Polska będzie krajem praworządnym. Dlatego zwracamy się do autorów /podpisujących swe listy: średni i niższy personel medyczny, załoga, związkowicze itp. / musicie wziąć swoje sprawy we własne ręce. Jeżeli uważacie, że wasza Komisja Zakładowa działa źle, należy powołać nową odwołując poprzednią zgodnie ze statutem związku.

Nie liczymy na to, że nagle PRL zmieni nam się w Rzeczpospolitą Polską. Im więcej się w te przemiany zaangażujemy, tym krócej będą one trwały. Prezydium Komisji Zakładowej podjęło decyzję, że wszystkie anonimowy wrzucamy do kosza. Gwarantujemy natomiast pełną tajemnicę osób, które firmują nazwiskiem listy lub przychodzą osobiście.

Nasze biuro jest zawsze otwarte dla wszystkich, którzy chcą z nami rozmawiać /służymy pomocą nawet osobom nie pracującym w KZP/.

Przypominamy, że na terenie miasta działa Komitet Obywatelski, którego jednym z celów jest również niesienie pomocy mieszkańcom Kostrzyna.

SPOTKANIE Z WOJEWODĄ

2 marca Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zorganizowało spotkanie w MMDK z Wojewodą Gorzowskim p. Zaremby. Przybyło ok. 30 osób w tym 12 radnych i 9 przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego "Solidarność". Zaproszono również Naczelnika Miasta p. Z. Szypułkę.

Tematem spotkania było ustanowienie w Kostrzynie nie rejonu tzn. zlokalizowanie na terenie miasta instytucji typu ZUS, PZU, Sąd Rejonowy, notariat, WKU itp. Prowadzący zebranie Przewodniczący MRN p. Żarski zwrócił również uwagę na możliwość przyłączenia Kostrzyna do Rejonu w Gorzowie Wlkp. Do tej pory mieszkańcy Kostrzyna jeździli do różnych miejscowości np. do Słubic /paszporty/, do Sulęcina /ZUS, WKU/, do Dębna /PZU, notariat/. Na wstępie pan Wojewoda przedstawił przybyłych z nim dyrektorów wydziałów. Następnie omówił zmiany dotyczące reorganizacji władz wojewódzkich i miejskich /samerządy lokalne/.

Po wypowiedzi p. Zaremby głos oddane zebranych na sali. Wypowiedziało się wiele osób, które wręcz zarzucały wojewodę argumentami za utworzeniem w Kostrzynie Rejonu.

c.d. na str. 3

Ogłoszenia

Okazyjnie tanio sprzedam działkę budowlaną z rozpoczętą budową w Kostrzynie.
Telefon 2621 wew. 357

Przegląd wydarzeń kostrzyńskich

c.d. SPOTKANIE Z WOJEWODĄ

O to niektóre z nich:
- możliwość utworzenia placówki ZUS i komisji KIZ-owskich /p.Rybiński/
- aspiracje kostrzyńskie i ich długoletnia walka o utworzenie Rejonu /p.Trepczyk/
- wielkość i możliwości rozwojowe miasta /Naczelnik Miasta Z.Szypułka/
- Kostrzyn jako ważny węzeł komunikacji kolejowej i rzecznej /p.Skałba/
- otwarcie w Kostrzynie przejścia granicznego Wymieniłem tylko kilka głosów "za" choć było ich znacznie więcej. Najważniejsza była jednak odpowiedź Wojewody Gorzowskiego.
Z wypowiedzi pana Zaremby można wysunąć taki wniosek: argumenty kostrzyńskie w wielu aspektach są słuszne, ale ...
I tu pan Wojewoda zwrócił uwagę, iż wiele instytucji nie podlega jemu, lecz poszczególnym ministrom. Mówił także o aktywności społecznej która może przyczynić się do powstania różnych placówek np. notariatu. Ja osobiście nie zauważyłem u p.Zaremby zdecydowanej woli w działaniu zmierzającym do utworzenia w Kostrzynie Rejonu. Być może trzeba na to trochę czasu, gdyż p.Zaremba piastuje swoje stanowisko od niedawna. W dyskusji zapomniano także o możliwości utworzenia Rejonu dla Kostrzyna w Gorzowie Wlkp. Wojewoda nie zajął stanowiska w tej sprawie a mieszkańcy chyba o tej propozycji zapomnieli.
Na zakończenie spotkania Przewodniczący MRN p.Żarski przeczytał pismo, jakie MRN wystosowała do Wojewody Gorzowskiego mówiące o utworzeniu Rejonu. Poinformował, iż pismo podobnej treści dołączy także Komitet Obywatelski "Solidarność". Spotkanie trwało około 2,5 godz. i niestety nic konkretnego nie przyniosło. Jedynym plusem było to, że Wojewoda poznał nasze problemy. Dużo to czy mało? Tę kwestię zostawiam czytelnikom a przede wszystkim obecnym i przyszłym radnym.

J.Szydełko

KOLEJNOŚĆ PODŁĄCZEŃ BUDYNKÓW DO MIEJSKIEJ SIECI GAZOWEJ

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

- ul. Boh. Stalina - 11, 13
- ul. Osiedlowa - 7, 6, 5, 3, 2, 1
- ul. Kościuszki - 1, 5, 16
- ul. Krótka - 1, 3, 5
- ul. Mickiewicza - 22
- ul. Osiedle "C" - 6, 7
- ul. Osiedla "B" - 1, 2
- ul. W. Polskiego - 31-33
- ul. Waszkiewicza - 28
- ul. Boh. Stalingradu - 3, 8
- ul. Żeglarska - 18, 29
- ul. Os. Leśne - 1, 2, 3, 5, 7, 9, 10
- ul. Os. Słowiańskie - 3, 4
- ul. Sportowa - 9
- ul. Boh. Stalingradu - 17, 20, 23, 56, 47
- ul. Kopernika - 2, 2a
- ul. Wodna - 2, 16, 35
- ul. Waszkiewicza - 7, 29
- ul. Łódzka - 1
- ul. Nadbrzeżna - 7
- ul. 22-go Lipca - 13, 15, 21
- ul. Świerdzewskiego - 1, 3
- ul. Jagiełłońska - 2, 4, 6
- ul. 15-lecia P.L. - 1, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 27, 29, 24, 31, 33
- ul. Asfaltowa - 1, 3, 5
- ul. Drzewicka - 12, 28, 50-60
- ul. Akacjowa - 41
- ul. Główna - 3, 6, 13, 21
- ul. Wiśniowa - 10
- ul. Narutowicza - 1, 2
- ul. Chopina - 1-3, 5-7, 9-11
- ul. Moniuszki - 2, 4

c.d. CENTRUM NADAL IWRZE

zarzuty o to, że koszty czynszu są zawyżone ze względu na koszty utrzymania administracji wojewódzkiej i centralnej.
Nie szczędzono też Spółdzielni Mieszkaniowej przy KZP za comiesięczne podwyższanie czynszu, oraz za niewłaściwy stosunek do lokatorów kierownika technicznego tej spółdzielni p.Okonia. Jeden z lokatorów podał nawet przykład takiego stosunku. Otóż na prośbę o wymianę pękniętej muszli klozetowej w swoim mieszkaniu usłyszał on w odpowiedzi od p.Okonia, że odkąd nastąpiła "Solidarność" to nie ma muszli klozetowej. Niestety przedstawieli zarówno jednej jak i drugiej spółdzielni nie było na sali.
Jeden ze słuchaczy poruszył także problem zakłóceń w odbiorze I programu telewizyjnego. Otóż na wniosek mieszkańców przyjeżdżała do Kostrzyna komisja z Zielonej Góry, zakłóceń nie stwierdziła, gdyż pomiary prowadziła w godzinach przedpołudniowych. Natomiast zakłócenia występują nadal lecz w godzinach wieczornych. Spośród innych spraw poruszanych na zebraniu była też mowa o parkingu samochodowym na osiedlu Mieszka I, o stanie chodnika za mostem na Warcie który został zniszczony podczas prac ziemnych. Żywą dyskusję wywołała też sprawa zwrotu butli gazowych przez mieszkańców tych domów, które zostały podłączone do sieci miejskiej. Obowiązkowy zwrot tych butli wynika z warunków umowy pomiędzy dystrybutorem gazu a użytkownikami. Przypomnijmy więc także, że w umowie jest mowa o 7-dniowym terminie realizacji zamówienia na gaz.
I kto tu pierwszy złamał umowę?
Wreszcie z sali padł konkretny wniosek, aby wszystkie komitety i organizacje, których przedstawiciele są tu obecni zebrały się razem i spowodowały zwolnienie p.Firsztę ze stanowiska dyrektora PGKiM.

Na koniec zebrania głos zabrał Naczelnik p.Szypułka. Ustosunkował on się do wszystkich wypowiedzi i sugestii. Mówił o tym, że wydał polecenie sprawdzenia i spisania stanu wszystkich liczników wody w mieście. Wyjaśnił też, że koszty wody są tak wysokie ze względu na dwa ujęcia i koszty amortyzacji.

Na temat zwrotu butli gazowych p.Naczelnik radził zwrócić się do sądu w sprawie unieważnienia umowy spisanej pomiędzy PGKiM a użytkownikiem gazu. W sprawie dyr.Firsztę Naczelnik wyjaśnił, że już kilkakrotnie próbował go zwolnić. Pierwszy raz było to parę lat temu, kiedy to na skutek zarzutów mieszkańców kontroli PGKiM dokonała komisja Rady Narodowej - wykazała ona różne nieprawidłowości. Dyrektor Firsztę nie zgodził z tymi zarzutami. Wówczas Naczelnik poprosił o kontrolę komisję zawodową, która stwierdziła, że wszystko jest w najlepszym porządku i postulowała o pochwałę dla dyrektora. Ostatnio p.Naczelnik postanowił odwołać dyrektora z dniem 28 lutego br. Lecz odwołanie to pozostało na jego biurku. Gdyż Rada Narodowa postanowiła na sesji, że p.Firsztę w dalszym ciągu ma pozostać przewodniczącym Społecznego Komitetu Gazyfikacji. A w razie wręczenia mu przez Naczelnika zwolnienia z funkcji dyrektora, zrezygnowałby on również z funkcji przewodniczącego komitetu co w poważny sposób mogło by opóźnić prace przy gazyfikacji miasta. O ile tak : : : naprawdę jest to jawny szantaż ze strony dyr.Firsztę.
Wszystkie wyjaśnienia i odpowiedzi p.Naczelnika zostały wysłuchane i przyjęte przez zebranych ze zrozumieniem. Aczkolwiek ja osobiście miałbym wiele zastrzeżeń co do tłumaczenia wszystkiego niemożnością spowodowaną bądź to brakiem funduszy bądź też wykonawcy.

Panie Naczelniku czy naprawdę nie ma wyjścia z tego błędnego koła niemożności?

J.Szablowski

KOMITET OBYWATELSKI "SOLIDARNOŚĆ" PEŁNI
DZIAŁANIE WE WTORKI I PIĄTKI
W GODZ. 17⁰⁰ - 19⁰⁰ - URZĄD MIASTA pok.nr 1.

RSZiZB. * Wyniki KOMISJI K.O.

WYNIKI KOMISJI

Wyciąg z protokołu Komisji powołanej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Naczelnika Miasta do zbadania i wyjaśnienia sprawy funkcjonowania i zaopatrzenia handlu w Kostrzynie n/O.

Komisja w składzie:
Jan Szulczewski - przewodniczący
Mirosław Furmański
Feliks Golec
Stanisła Gruszkowski
Edward Sitarz
Kazimierz Tytus

Działalność Komisji polegała na:
1. Sprawdzenie kalkulacji na produkowane wyroby w piekarni, ciastkarni i masarni.
2. Sprawdzenie jak naliczana jest marża w jednostkach handlowych, a jak zysk w zakładach produkcyjnych.
3. Sprawdzenie w jaki sposób odbywają się przeceny w sklepach.
4. Sprawdzenie na jakich zasadach wydzierżawiono lub przelozono niektóre punkty handlowe.
5. Sprawdzenie zasadności zatrudnienia, zasadności funkcjonowania jednostek handlowych i produkcyjnych / t.j. piekarnia, masarnia/ oraz jaka jest prowadzona działalność do obniżenia kosztów własnych w/w jednostkach.

Ad.1. Stwierdza się, że stosowana metoda kalkulacji jest właściwa.

Ad.2. Stwierdzono, że stosowane marże i zysk są zgodne z zarządzeniem Ministra Finansów. Marże dla artykułów spożywczych wykazują tendencję zniżkową.

Ad.3. Stwierdzono, że istnieje komórka, która zajmuje się przeceną towarów, jednakże zdaniem komisji komórka ta powinna być bardziej operatywna.

Ad.4. Komisja nie wnosi uwag.

Ad.5. Następuje przemieszczanie i oddawanie obiektów dzierżawionych - przejście na obiekty własne. Następuje także bardziej efektywne wykorzystanie obiektów o dużej kubaturze np. sklep meblowy. Brak natomiast na dziś konkretnych rozwiązań dotyczących lepszego wykorzystania urządzeń i obiektów należących do piekarni i masarni.

Wnioski:

1. Komisja wnioskuje do Rady Nadzorczej i Zarządu Rejonowej Spółdzielni, kierując się trudną sytuacją w kraju, oraz trudnymi warunkami materialnymi znacznej części społeczeństwa kostrzyńskiego, aby obniżyć marżę na pieczywo do 5%, uważając, że wniosek nie wpłynie ogólnie na zysk Spółdzielni.
2. Należy jak najszybciej poczynić starania, aby bardziej racjonalnie wykorzystywać obiekty oraz moce produkcyjne, co zdecydowanie obniżyło by koszty wytwarzanych produktów. Moc wykorzystania piekarni waha się ok. 40%.
3. Należy rozważyć możliwość zmniejszenia własnych środków transportowych, lub bardziej racjonalnego ich wykorzystania.
4. Handel RSZiZB. jest mało elastyczny, przestał być konkurencyjny dla handlu okólnego zarówno w artykułach spożywczych jak i przemysłowych.

REDAKCJA »GAZETY KOSTRZYŃSKIEJ«
serdecznie przeprasza
KIBICÓW SPORTOWYCH

ZA DRASTYCZNE OGRANICZENIE I PRZENIESIENIE NA STR. 5 MATERIAŁÓW SPORTOWYCH. NIESTETY NIEOCZEKIWANE POWOŁANIE NOWEGO MIEJSKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO ZMUSIŁO NAS DO ZMIAN W UKŁADZIE NASZEGO PISMA.

STR. 4

WYNIKI KOMISJI

Wyciąg z protokołu Komisji powołanej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Naczelnika Miasta z kontroli działalności PGKiM

Komisja w składzie:
Jan Szulczewski - przewodniczący
Waldemar Westfalewski
Józef Fedorczyk
Mirosław Furmański
Edward Sitarz
Jan Bukowski
dokonała sprawdzenia następujących zagadnień:

1. remont budynku mieszkalnego przy ulicy 22 lipca nr.5

2. gazyfikacja miasta

3. komunikacja miejska

4. kalkulacja opłat za korzystanie z wody

5. zatrudnianie i wynagradzanie pracowników

Ad.1. Z wyrywkowej kontroli wynika, że na budowie jak i w prowadzonej dokumentacji panuje ogólny chaos.

- brak jest protokołu przekazania placu budowy i dowodów ewidencyjnych niektórych materiałów
- opis robót w kartach pracy nie jest adekwatny do ilości opisanych godzin

- z robot demontażowych i zbiórkowych brak jest protokołów odzysku niektórych materiałów

Według oświadczenia dyrektora pana Mariana Firszta ZRB zatrudniał w czasie remontu 120 osób. Dyrektor oświadczył, że w pełni popierał powołanie specjalistycznego przedsiębiorstwa jakim jest KPRB, oferując również sprzęt i maszyny dla nowo powstającego zakładu. Niezrozumiałym dla Komisji jest fakt popierania konkurencyjnego przedsiębiorstwa demontującego własny ZRB, co w konsekwencji wpłynęło na przerwanie robót w omawianym budynku. Z korespondencji wynika, że PGKiM usiłowało przekazać remont innemu wykonawcy. Jednym z takich wykonawców było KPRB, które jednak nie skorzystało z oferty. Nasuwa się pytanie - po co powołano KPRB?

Jednym z wielu kontrahentów składających oferty na podjęcie remontu budynku była Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Przynotecko, która podjęła pracę remontową i w krótkim okresie czasu przerwała je, nie ponosząc z tego tytułu żadnych kar. Pikanterii tej sprawie dodaje fakt odsprzedania przez PGKiM dla wspomnianej spółdzielni autobusu komunikacji miejskiej.

Remont budynku trwa od grudnia 1987 r do chwili obecnej. Z dokumentacji wynika, że faktyczne prace demontażowo-remontowe przebiegały 12 miesięcy. W pozostałym okresie t.j. na przestrzeni 15 miesięcy działalność PGKiM ograniczała się do pilnowania obiektu i prowadzenia korespondencji. Na skutek takich działań koszty remontu wzrosły niewspółmiernie do planowanych powodując dekapitalizację obiektu /znaczną część nakładów pochłonęły prace dozorców/.

Działalność dyrektora PGKiM dotycząca omawianego tematu cechował asekurantyzm. Kolejnym dowodem niegospodarnej działalności przedsiębiorstwa jest budowa na terenie PGKiM zaplecza przy starych garażach dla ZRB i w krótkim czasie całkowita rozbiórka.

Ad.2. W zakresie dystrybucji i obsługi mieszkańców gazem butlowym przedsiębiorstwo jest od pewnego czasu pośrednikiem. W konsekwencji takiego działania użytkownik płaci 31.200 zł. Eliminując pośrednictwo koszt byłby najprawdopodobniej niższy.

W dniu 2.09.1988 roku dyrektor PGKiM zobowiązał Zakład Transportu i Gazyfikacji Bezprzewodowej do wydania zezwolenia na zawarcie umowy o korzystaniu z gazu przewodowego pod warunkiem pobrania od lokatora butli wraz z reduktorem.

Akta normatywne na które powołał się dyrektor, nie są adekwatne do wydanego zarządzenia.

Ad.2. W zakresie dystrybucji i obsługi mieszkańców gazem butlowym przedsiębiorstwo jest od pewnego czasu pośrednikiem. W konsekwencji takiego działania użytkownik płaci 31.200 zł. Eliminując pośrednictwo koszt byłby najprawdopodobniej niższy.

W dniu 2.09.1988 roku dyrektor PGKiM zobowiązał Zakład Transportu i Gazyfikacji Bezprzewodowej do wydania zezwolenia na zawarcie umowy o korzystaniu z gazu przewodowego pod warunkiem pobrania od lokatora butli wraz z reduktorem.

Akta normatywne na które powołał się dyrektor, nie są adekwatne do wydanego zarządzenia.

W zakresie działania Komitetu Budowy Gazociągu komisja stwierdza, że nie ustrzegł się on pewnych błędów. Wątpliwości budzi forma przekazywania materiałów /rur/ dla wykonawcy zamiast przekazania sprzedawane. Spowodowało to wzrost kosztów ułożenia gazociągu i uszczuplenie zasobów SKGB a jednocześnie w sparło wyniki finansowe przedsiębiorstwa. Bulwersuje Komisję fakt wybiórczego montowania instalacji gazowej w mieszkaniach. Kolejność montowania nie była konsultowana ze społeczeństwem /MRN, Samorząd Mieszkańców/. Dziwnym zbiegiem okoliczności najbardziej potrzebujący zostali pominięci /seniorzy miasta zamieszkujący najstarszą i najgorszą, pod względem technicznym substancję mieszkaniową/.

Ad.3. Autobusowa komunikacja miejska ulega powolnej likwidacji. Już z chwilą uruchomienia okazała się nierentowna. PGKIM nie wykazała żadnej inicjatywy w celu poprawienia tej sytuacji. Nie próbowano uruchomić innych niż miejskie linii komunikacyjnych, np. z innymi miejscowościami. Korzystne byłoby odsprzedanie jednego z autobusów do celów turystycznych i rekreacyjnych. Niezsynchronizowany rozkład jazdy autobusów z rozkładem jazdy PKP nie stanowił nigdy konkurencji dla transportu prywatnego /taxi/. Uruchomienie autobusowej komunikacji miejskiej było odpowiedzialnością MRN i radnych WRN z miasta Kostrzyna na zapotrzebowanie społeczne mieszkańców. Dziwną wydaje się samowolna decyzja dyrektora PGKIM o sprzedaży autobusów, bez uzyskania zgody MRN, a wręcz karygodnym posunięciem było przeznaczenie uzyskanych kwot na rzecz innych działań, domagających się w dalszym ciągu rosnących dotacji na komunikację miejską.

Ad.4. Przedsiębiorstwo posiada planową kalkulację ceny wody, z której wynika, że koszt 1 m³ wody wynosi 1,150zł. Rzeczywistą kalkulację ma opracować pod koniec kwietnia b.r. Z obecnej kalkulacji wynika, że posiadamy najdroższą wodę w Polsce t.j. wyższą od najwyższej stawki w kraju o ok. 500zł. Kalkulacja ta jest kalkulacją cenotwórczą a w konsekwencji drenażową. Metoda rozliczenia za zużyta wodę jest mało czytelna.

Ad.5. Duży niepokój budzi fluktuacja pracowników zatrudnionych w PGKIM i to zarówno na stanowiskach robotniczych, jak i nierobotniczych a wśród nich pracowników z kilkudziesięcioletnim stażem. Wymiany kadrowe całych działów, np. księgowości na pewno nie wpłynęły dodatnio na organizację pracy i w tworzyły w przedsiębiorstwie klimat zastraszania. Zespołowi kontrolującemu, za wyjątkiem tabeli punktowej nie udostępniono angaży ani listy płac pracowników PGKIM. Zachodzi podejrzenie, iż w tej materii występują niecisłości o czym świadczyć może ogromna fluktuacja kadr.

W wyniku niedowładu organizacyjnego, marnotrawstwa i niegospodarności, nie liczenia się z kosztami, drenażowymi opłatami za usługi oferowane przez przedsiębiorstwo, całkowitej dezaprobaty dyrektora przez społeczeństwo, aroganckiego traktowania mieszkańców miasta wątpliwa staje się możliwość dalszego kierowania przedsiębiorstwem przez obecnego dyrektora.

TERMINARZ ROZGRYWEK

24.03.90. DOZAMET - CELULOZA III LIGI
31.03.90. CELULOZA - OSTROVIA
07.04.90. POLONIA - CELULOZA
14.04.90. CELULOZA - FLCTA
22.04.90. OLIMPIA - CELULOZA
28.04.90. LECHIA - CELULOZA
5.05.90. CELULOZA - STCCZNIOWIEC
13.05.90. WARTA - CELULOZA
20.05.90. CELULOZA - GRYP
26.05.90. ELANA - CELULOZA
2.06.90. CELULOZA - BLEKINTNI
9.06.90. SHR - CELULOZA

Po zdobyciu Wilna przez Armię Krajową 18.07.44 część podążała na koncentrację do puszczy Białowieskiej, skąd miała wyruszyć na Warszawę. Przed lasem na szosie prowadzącej do Wilna ustawione były radzieckie czołgi. Po przekroczeniu szosy czołgi radzieckie włączyły się, poprzepłatały nasze czołgi (zdobyte na Niemcach). Za szosą i wąskim lasem radzieccy NKWD zatrzymało naszych oficerów. AK znalazła się w okolicy przez armię radziecką i NKWD. Z przodu były okopy, z tyłu czołgi, a z góry latały i ostrzeliwały samoloty. W taki sposób zostaliśmy zaskoczeni i zmuszeni do złożenia broni. Po rozbrojeniu goniono nas w kierunku Miednik. W czasie odpoczynku przyprawiono do nas 3-ech żołnierzy AK, których NKWD-ści złapali ukrywających się przed uwieszeniem. W obecności naszej oficer radziecki kazał im zrobić w tył zwrot i wtedy z tyłu strzelał do nich - długo męczyli się, aż zmarli od wrogich kul. Przed zachodem słońca zagnano nas między mury starego zamku Giedymina. Zamieszkaliśmy w końskich poniemieckich stajniach, a pozostali pod gołym niebem. Przez kilka dni jeszcze drobne oddziały AK rozbrojone dołączono do nas. Razem nazbierano około 8.500 młodych Polaków z Wileńszczyzny. Po kilkunastu dniach wyprowadzono nas na stację kolejową pod wzmocnioną eskortą radziecką. Załadowano nas do wagonów towarowych po 40-50 osób. Okienka kazano zamknąć. Raz dziennie podawano żywność i raz wypuszczano na dwór. Karmiono nas sucharami i suszoną rybą. Zanim pociąg był na terenach polskich, to przeważnie kobiety starały się nam podać żywność i wodę, lecz żołnierze radzieccy nie pozwalali. Wartownikom radzieckim oddawaliśmy zegarki, pasy, ażeby pozwolili kobietom podać nam wody. Po kilku dniach podroży już na terenie ZSRR otwarto nasze wagony mogliśmy oddychać świeżym powietrzem. Przywieziono nas do Kaługi i wcielono do armii czerwonej, 361 pułk piechoty. W kaźni dano nam mądry radzieckie. W koszarach zastaliśmy nową pościel ze stemplami USA. Zostałem przydzielony do batalionu artylerii kompanii przeciwpancernej, drugi pluton. Tak było do końca września 1944 roku. W październiku przemudowano w stare bluzy i przewieziono do lasu na roboty. Znaleźliśmy w moskiewskich lasach "Korbowski rajon", kołchoz "Sieredniaki", a zamieszkaliśmy w lesie przez siebie zbudowanych szałasach, później ziemlankach. Podczas prac leśnych z przemęczenia i głodu dużo ludzi umierało. W sierpniu 1945 r. zachorowałem na zapalenie płuc, a będąc w kołchoznej lecznicy na dezenterię (czerwonkę). Chorego odwieziono do szpitala pułkowego w Kałudze. Kiedy uznano za zdrowego powtórną wywieziono do lasu na roboty. W lesie już nie pracowałem, byłem na zwolnieniu lekarskim z powodu stwierdzenia przez lekarza wodę w prawym boku. W grudniu 1945 roku z lasu nas przewieziono do Tirowska k(Smoleńska). Do punktu przemudowania Alianci dostarczyli 5 wagonów ubrania, bielizny i butów. Władza radziecka (oficerowie) 3 wagony odczepili, więc nasze przemudowanie było komiczne. Buty otrzymali wszyscy. Kto otrzymał koszulę zieloną, to nie otrzymał bluzki, ale otrzymał płaszcz angielski, natomiast ten który otrzymał angielską to dano mu płaszcz radziecki, lub niemiecki, a nawet francuski.

Po przemudowaniu 5 stycznia 1946 roku załadowano nas do towarowych wagonów i przywieziono do Polski. Z 8.500 powróciło 3.600 osób.

14.06.90. CELULOZA - CHEMIK
17.06.90. STCCZNIOWIEC - CELULOZA
24.06.90. CELULOZA - WISLA
1.07.90. WDA - CELULOZA
8.07.90. CELULOZA - GOPLANIA

ROZMOWA Z DYREKTOREM KZP

zatrudnienie większej liczby osób. To wszystko sprawiało, że bezrobocie to było utajone. Mieliśmy czynienia z przprostami zatrudnienia. Natomiast teraz chcemy zrobić wszystko żeby stworzyć ludziom miejsca pracy oraz znaleźć zbyt na produkowane przez nas towary. Jest to teraz najważniejszy problem. Ja zdaję sobie sprawę, że jako największy zakład w środowisku kostrzyńskim jesteśmy największym pracodawcą. Pierwszą i najważniejszą sprawą jest pełne wykorzystanie istniejącego potencjału produkcyjnego. Dziś sytuacja jest taka, że popyt na niektóre nasze produkty uległ drastycznemu zmniejszeniu. Poszukujemy więc rozwiązań na dzień dzisiejszy jak i na jutro, aby pogłębić przetwórstwo.

J.Sz. - Przejdźmy teraz do problemów ekologicznych. Czy może Pan obiecać mieszkańcom, że w najbliższym czasie smrodek KZP zniknie?

J.K. - Smrodek jaki rozchodzi się od fabryki jest związany z technologią i to z technologią głównie na celulozowni. My dla ochrony środowiska robimy jak na dzisiejsze możliwości firmy dużo. Po pierwsze jeśli chodzi o ochronę atmosfery podjęliśmy ostateczną decyzję co do terminu uruchomienia elektrofiltrow na koniec czerwca. Termin jest, że tak powiem, ostry i wymagający przede wszystkim pieniędzy, a także dużo wysiłku organizacyjnego, zaopatrzeniowego itd. W kotłach węglowych 4 i 5 wymieniamy stare urządzenia odpalające na wysokosprawne multicyklony. Kocioł 6 został już wyposażony w takie urządzenia. Drugą sprawą jest to, że przedsiębiorstwo jest jednym z udziałowców spółki, która ma zagospodarować nasze odpady stałe. Oddelegowałem pracownika (na kwartał), który ma doprowadzić do zorganizowania i podjęcia działalności przez spółkę. Pozostaje jeszcze najważniejsza sprawa t.j. kwestia ścieków. Tutaj problem ma wymiar w dwóch płaszczyznach. Przecież Panowie wiedzą, że całość ścieków z Kostrzyna jest tłoczona na naszą oczyszczalnię ścieków. Najprościej mógłbym postąpić w ten sposób, że powiedziałbym: "Panie Naczelniku" proszę rozwiązywać sobie własne problemy". Krótko mówiąc zdolność mechanicznej oczyszczalni ścieków jest dwukrotnie przeciążona. Na nasze potrzeby (KZP) ona wystarcza. Rozwiązanie tego problemu jest również zmartwieniem miasta i samorządu terytorialnego.

J.Sz. - Czy to jest argument w przetargach z przyszłym samorządem np. w kwestii ziemi?

J.K. - Będziemy z przyszłym samorządem rozmawiać też o pieniądzach. To nie ulega wątpliwości. Teraz jeszcze druga sprawa t.j. ścieki pochodzenia technologicznego. Z niektórych wydziałów produkcyjnych ścieki po wstępnej obróbce (osadnikach), które idą do rzeki odpowiadają parametrom czystości dla tej klasy rzek. Natomiast są kłopoty ze ściekami celulozowni. Tutaj sprawa jest integralnie związana z tym, na jakie rozwiązanie technologiczne zdecydujemy się przy modernizacji celulozowni. Decyzja o modernizacji celulozowni jest automatycznie związana z decyzją o ochronie środowiska. Są na świecie różne technologie jeśli chodzi o pozyskiwanie masy celulozowej. Są i takie, że ścieki, które wychodzą po całym procesie technologicznym nie wymagają dalszej obróbki. Czy będzie nas stać aż na takie rozwiązanie? Jest to sprawa pieniędzy. My będziemy jednak bardzo na to liczyć i jest to wariant powiedziałbym bardzo optymistyczny. Tego też nie ukrywam. Natomiast najprawdopodobniejsza i bardzo realna jest kwestia budowy oczyszczalni mechaniczno-biologicznej. Ponadto my nie uzyskamy zgody określonych organów państwowych. Ja już nie chcę mówić, że nas to dużo kosztuje. Poza opłatami, to my też płacimy kary.

J.Sz. - Czy mógłby Pan powiedzieć jakie to są na dziś sumy? Jedni twierdzą, że KZP nie płaci w ogóle inni, że bardzo dużo.

J.K. - Płacimy! Za miesiąc styczeń jest to ok. 70 mln. za rok ubiegły ok. 600 mln. zł. W tym też mieszczą się opłaty za ścieki komunalne nie tylko technologiczne.

J.Sz. - Jest Pan osobą publiczną w tym mieście...

J.K. - Ja myślałem, że będę przez jakiś czas incognito. Poszedłem kupić do kwaciarni kwiaty. Wchodzę. Pierwszy raz byłem, słowo daję. Otwieram drzwi i na moje "Dzień Dobry" słyszę: "Dzień Dobry Panie Dyrektorze"

J.Sz. - Czy jest Pan mieszkańcem Kostrzyna, czy też Pan dojeżdża?

J.K. - Tak, od 23 stycznia jestem mieszkańcem Kostrzyna. Taka była umowa między mną a Radą Pracowniczą, że natychmiast zamieszkam w Kostrzynie.

J.Sz. - Czy mógłby Pan zdradzić jakie duże mieszkanie Pan posiada?

J.K. - Mam mieszkanie dwupokojowe, na trzecim piętrze z małą kuchnią i łazienką - w centrum miasta. No, już adresu nie podam.

J.Sz. - Ależ nie trzeba. Czy chce Pan tu mieszkać do końca życia?

J.K. - Tak.

M.S. - Czy mógłby Pan powiedzieć ile Pan zarabia?

J.K. - Tajemnicy nie mam żadnej. W styczniu z kasy wzięłem 800 tys. zł (zaliczkowo). Moje pobory nie są jeszcze ustalone.

J.Sz. - Pracował Pan w Myśliborzu. Które miasteczko jest ładniejsze?

J.K. - Odpowiem szczerze. Mnie Kostrzyn bardziej odpowiada, z wielu względów. Zresztą moje losy tak przebiegały, że już miałem możliwość poznać Kostrzyn. Np. będąc w wojsku budowałem w czynnie sporteczny basen

M.S. - W jakim stopniu skończył Pan służbę?

J.K. - Jako starszy kapral, ale taczka ziemię wziąłem. Myślę zresztą, że basen przydał się miastu chociażby ze względu na czystość rzek... Choć eksploatacja jest bardzo droga.

J.Sz. - Ma Pan świeże spojrzenie na Kostrzyn. Czy mógłby Pan powiedzieć co się Panu tu nie podoba?

J.K. - Dużo zakupów nie robię, ale jest duża różnica w zaopatrzeniu poszczególnych sklepów. I jest to widoczne gołym okiem. Druga sprawa to kwestia komunikacyjna. Zakładając, że przez przejazd co kilka minut jedzie pociąg to mamy praktycznie przedzielone miasto. Zdaję sobie jednak sprawę, że jest to problem, którego rozwiązanie wymaga ogromnych nakładów.

J.Sz. M.S. - Czy czytał Pan "Gazetę Kostrzyńską" Jak Pan nas ocenia? Czy uważa Pan, że takie inicjatywy w małych miasteczkach są potrzebne?

J.K. - Uważam, że takie gazety są potrzebne, szczególnie w okresie przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi. "Gazetę Kostrzyńską" miałem możliwość tylko pobieżnie przeglądać i nie mam wyrobionego zdania. Jeśli jednak traficie w zainteresowanie środowiska to bardzo dobrze

- Dziękujemy za rozmowę.

REDAGUJE ZESPÓŁ:

RYSZARD SKAŁBA, MAREK STAWARZ,
JERZY SZABŁOWSKI, JAROSŁAW SZYDEŁKO,
GRZEGORZ TOMCIAK

SZATA GRAFICZNA: GRAŻYNA BUDZISZEWSKA

Informujemy,
ŻE W KO. »SOLIDARNOŚĆ« SĄ JESZCZE
DO NABYCIA 4 I 5 NUMER »GAZETY KOSTRZYŃSKIEJ«

Z DZIEJÓW MIASTA (5)

Pod koniec XIX stulecia zaczęły ukazywać się periodyki. Już w 1872 r. zaczęto wydawać dla całego powiatu gazetę Tygodniową (Wochenblatt). W początkowym okresie jej nakład wynosił za ledwie 200 egzemplarzy. W 1901 roku rozpoczęto wydawanie dziennika "Neumärkische Nachrichten" a w 1926 innego dziennika: Neumarkische Tägliche Nachrichten". Nie można naturalnie pominąć wydawanej w mieście "Küstriner Zeitung". Ta oraz ukazująca się do 1945 roku "Oder Blatt" są zapewne źródłem wielu interesujących informacji lokalnych. Na terenie całego powiatu istniało w 1939 roku 1957 zakładów przemysłowych, rzemieślniczych oraz budowlanych. Przemysł papierniczy reprezentowało 11 zakładów zatrudniających ogółem 901 osób. Największym i najważniejszym z nich była wybudowana w latach 1935-38 Kostrzyńska fabryka celulozy Zellwohle und Zellulose Aktien Gesellschaft Phrix. Fabryka zatrudniała w 1939 r. około 600 pracowników. Liczba ta wzrosła w latach 1940-44 o ok. 150 przymusowych robotników i więźniów z KL Sachsenhausen, którego filia znajdowała się w Kostrzynie. Przy okazji wspomnieć należy o istnieniu w Drzewicach obozu jenieckiego Stalag III c Alt Drewitz, choć znajdował się on wówczas poza miastem (Drzewice przyłączono do Kostrzyna dopiero w 1952). Ocenia się, że w wyniku nieludzkiego traktowania zginęło w Kostrzynie ok. 3000 więźniów i robotników przymusowych. Kostrzyn, zwany też "berlińską bramą" odegrał istotną rolę w systemie niemieckich umocnień i fortyfikacji. Miasto weszło w skład Odrzańsko-Nyskiego Rejonu Umocnionego którego głębokość wynosiła 20-40 km. Kostrzyńska twierdza złożona z osłoniętych fortów była fortyfikacja typu kamienno-ziemnego o murach grubości 3-4 m i grubym nasypie ziemnym. Twierdza otoczona była polem minowym - na 1 kilometr przypadało ok. 1000 min różnego przeznaczenia. Przed rozstrzygającą bitwą o Kostrzyn załoga garnizonu liczyła 9570 żołnierzy. Dowódcą twierdzy został Gruppenführer i gen. por. Waffen SS Heinz Reinefarth.

Bitwa o Kostrzyn

Pierwszy szturm na miasto wojska sowieckie przeprowadziły 30 stycznia 1945 roku przy pomocy batalionu czołgów 219 brygady pancernej 1 korpusu zmechanizowanego 2 armii pancernej gwardii. Atak ten został tego samego dnia odparty. W następnych dniach wspomnianą 219 brygadą oraz 19 brygadą zmotoryzowaną, po wyzwoleniu obozu jenieckiego w Starych Drzewicach toczyły ciężkie boje w północnej części miasta. Wkrótce jednak 1 korpus zmechanizowany otrzymał rozkaz przegrupowania się w kierunku północnym. Zadanie zdobycia Kostrzyna otrzymała 5 armia uderzeniowa gen. Bierzarińskiego. Od 2 lutego ludność cywilna miasta przebywała w schronach. Brakowało paliw, żywności, lekarstw. W tym czasie, zwłaszcza w dniach 29-31 stycznia Kostrzyn przeżył gwałtowną ewakuację Niemców ze wschodnich terenów Rzeszy. Na mostach odrzańskich w Kostrzynie patrole "Hitlerjugend" wyłapywały spośród ewakuantów i uciekinierów wszystkich zdolnych do służby w Volkssturmie mężczyzn. Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. 4 korpus piechoty 8 armii gwardii zdobył przyczółek na zachodnim brzegu Odry. Otaczając miasto od południa, 1 i 2 lutego próbowano zdobyć dzielnicę Kietz, ale akcja nie powiodła się. W połowie lutego Niemcy zdobyli połączenie z twierdzą dzięki czemu mogli uzupełnić stan osobowy garnizonu, dostarczyć zaopatrzenie i amunicję oraz ewakuować z miasta ludność cywilną. 32 korpus piechoty gen. Żerebina rozpoczął oblężenie miasta i przygotował się do szturmów twierdzy.

cdn. Grzegorz Tomczak

PREZYDENT RP W Kostrzynie

Chociaż w naszej "Gazecie" ukazała się notatka na temat wizyty gen. Jaruzelskiego w Kostrzynie sądząc, że wydarzenie to zasługuje na szerszą informację. Fakt, że przed przyjazdem generała w jednostce wojskowej nastąpiła tzw. "panika" nie zasługuje moim zdaniem na krytykę. Bądź co bądź przyjeżdżał Prezydent Rzeczypospolitej. Czy jednostka miała zaprezentować się jak obóz pospolitego ruszenia? Chłuby nikomu by to nie przyniosło. Najbardziej skorzystali na tym żołnierze - wymieniono im umywalki i muszle WC, wymalowano sale, umyto bkną, wtrzępano dywany. Wyremontowano kino "Oka" - to już korzyść ogólna. Gdyby nie ta wizyta, jeszcze wiele lat nie byłoby środków na wykonanie tych prac. Całkiem innym zagadnieniem jest, skąd się one wzięły nagle teraz? Nie uniknięto oczywiście paradoksów - tynkowanie nocne i przy padającym deszczu, przyjazd Kompanii Honorowej z Wrocławia i upozorowanie jej na "naszych", położenie tyneków na bloku przeznaczonym do remontu. Tego nie pochwalam, ale nie to było z całej wizyty najbardziej interesujące. Głównym punktem programu było spotkanie z kadrą żołnierską w Kasynie Oficerskim po zwiedzeniu koszar. Spotkanie miało charakter uroczysty, dostojny, przebiegało sprawnie, w duchu powagi. Padło kilka pytań dotyczących aktualnej sytuacji międzynarodowej, pozycji Polski w świecie i problemów w armii. Zasygnalizowano pewien niepokój w kontekście redukcji i restrukturyzacji armii wobec aspektu zjednoczenia Niemiec i braku z ich strony deklaracji o nienaruszalności granic. Generał odpowiadał rzeczowo, konkretnie i składnie, bez pomocy kartek. Podkreślał wojskowy charakter wizyty, apelował o utrzymanie kondycji i preżności armii. Dostrzegając położenie Kostrzyna na rubieżach, na Ziemiach Odzyskanych. Jako polityk wywarł korzystne wrażenie na obecnych. Stanowił osobowość, która towarzyszące mu osoby usunęła w cień. Nie spodziewał się powitania jakie zgotowali mu mieszkańcy naszego miasta, którzy spontanicznie a nie na zasadzie przymusowego spędu pojawili się w dużej ilości na ulicach. Z kilkoma osobami generał porozmawiał przed i po spotkaniu, rozdawał autografy. Cała wizyta trwała ok. 2 godziny.

Ryszard Skałba

P.S. W dniu wizyty Generała rozbił się w pobliżu Kostrzyna samolot myśliwski należący do armii NRD. Chłuby mi to jako "dziennikarzowi" nie przynosi, ale pomimo starań nie udało mi się uzyskać więcej informacji, niż zamieściła "Gazeta Lubuska". Tajemnica wojskowa.

c.d. **Nowy Komitet...**

zwarci i gotowi. Paradoks polega na tym, że Gierek, Gomulka, Bierut i paru innych też chciało dobrze, co w niczym im nie przeszkadzało wprowadzać w życie swoich paranoicznych i obłąkańczych koncepcji, które tu na dole ktoś wdrażał i wprowadzał w nasze codzienne szare życie. Czasy się zmieniają, ale fakt jest faktem. Od dziś tzn. 06.03. mamy w Kostrzynie dwa Komitety Obywatelskie. Tylko na miłość Boską /ulubione sformułowanie pana Firsztajgra/ mamy w otwarte karty i określny się kto jest kto. Jeżeli bawimy się w lokalną politykę, to pokażmy kto w jakie piórka się stroi i pod jakimi sztandarami stoi. Bo, że wszyscy chcemy dla naszego kraju dobrze to truizm i slogan, który znamy od ponad czterdziestu lat.

Marek Stawarz

**Informujemy, że WSZYSTKIE INFORMACJE
O KOMITECIE OBYWATELSKIM ZAMIESZCZONE
W NUMERACH OD 1 DO 7 DOTYCZĄ
KOMITETU OBYWATELSKIEGO
» SOLIDARNOŚĆ «**

Nowy Komitet Obywatelski "???" CZYLI kto jest kto?

UWAGA! UWAGA! Ostatnio ukazały się i pewnie ukazą się jeszcze w przyszłości afisze firmowane przez Miejski Komitet Obywatelski/ bez nazwy "Solidarność"/. Jest to nowa organizacja założona 16.03. w świetlicy PGKiM przez grupę inicjatywną w składzie:

- p. Czwojdrak - bezpartyjny, pracownik PGKiM,
- p. Sobkowski - do niedawna w PZPR, pracownik PGKiM,
- ep. Soroka - do niedawna członek PZPR, emerytowany podpułkownik, komendant Hufca CC,
- p. Kempa - do niedawna członek egzekutywy PZPR, pracownik ZREME-u,
- p. Switek - do niedawna członek PZPR, nauczyciel w SP nr 1,
- p. Kontowicz - przew. CPZZ w KZP.

Gospodarzem spotkania był dyrektor PGKiM p. Firszt/ do niedawna w PZPR/, który określił się jako osoba neutralna. Prowadzący spotkanie p. Soroka podał motywy i cele nowego Komitetu. Mogliśmy usłyszeć, że Komitet Obywatelski "Solidarność" nie jest organizacją w pełni obywatelską, gdyż odcina się od niektórych kręgów społecznych. Nowo powstały Komitet chce być organizacją wszystkich mieszkańców Kostrzyna i jak stwierdził p. Soroka "mogą do niego wstępować nawet członkowie "Solidarności"/dziękujemy-mamy swój/. Z tych też powodów nowa organizacja przyjęła nazwę Miejski Komitet Obywatelski. Na moją uwagę, że nazwę można było w ostateczności zapożyczyć choćby z Czechosłowacji/Forum Obywatelskie/ usłyszałem, że jest to stwierdzenie złośliwe. A gdy usłyszeliśmy, że dla tego ruchu trudno wymyślić inną nazwę, chcieliśmy już jako redakcja "G.K." podać 10 innych nazw, w których figuruje słowo "obywatel". Doszliśmy jednak do wniosku, że członkowie tej organizacji przy odrobnie wysiłku intelektualnego wymyślą inną nazwę semi-grupa inicjatywna uważa też/niestety/, iż przyjęta przez nich nazwa nie będzie dezinformować społeczeństwa. Wprowadziliście jednak w błąd kilka osób, które na początku zebrania utożsamiały Was z "Solidarnością".

Idea powołania nowego Komitetu Obywatelskiego pojawiła również "neutralny" na tym spotkaniu dyr. Firszt. Stwierdził on: "...Do tej pory nie było demokracji i nie ma jej obecnie, a nowy Komitet zapewni gwarancję prawdziwego pluralizmu". Po dyskusji nastąpiła dziwna ceremonia rekomendowania kandydatów na członków nowego Komitetu, w której brała udział grupa inicjatywna i "neutralni". Wszystkich zgłoszonych kandydatów wpisano na listę i tak powstał Miejski Komitet Obywatelski. W jego skład weszła cała grupa inicjatywna oraz 3 członków SdRP pp: Czyżewski, Szczurkiewicz, Kwiatkowski, pani Szarek/sekretarz Urzędu Miasta/ i p. Jakubowski /SD/4. To co działo się na sali PGKiM można zostawić bez komentarza, jednak ustosunkuję się do pewnych zarzutów, które padły pod adresem KO "Solidarność". Zamierzeniem Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" nie było nigdy powołanie nowego PRON-u /tę lekcję historii już przerabialiśmy/. Każda partia i ruch społeczny powinny działać na własny rachunek, a przegarnianie pod swoje skrzydła członków wszystkich partii świadczyć tylko może o próbie tworzenia nowego monopolu. Ciekawe, skąd członkowie MKO czerpią swoje informacje o Komitecie Obywatelskim "Solidarność". Trzeba wyraźnie podkreślić, że żaden z nich nie próbował nigdy nawiązać z nami konkretnej współpracy. Wypowiedzi, które padały na tej sali żywcem przypominały niedawne lata propagandy w "Trybunie Ludu".

Przypominam! Komitet Obywatelski "Solidarność" powstał przed wyborami czerwcowymi. Po wyborach rozwiązał się. Następnie w obliczu zbliżających się wyborów do samorządu lokalnego na zebraniu Międzyzakładowej Komisji Związkowej "Solidarność" został reaktywowany. Dodam, że wszyscy członkowie MKZ "S" byli wybrani w sposób demokratyczny w swich Komisjach Zakładowych.

nie ograniczać przynależności do Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" wyłącznie do członków Związku "Solidarność", dnia 11.12.89r. zorganizowano w "Chatynce" zebranie otwarte. Dopiero na tym zebraniu wybrano obecny dwunastooosobowy zarząd. Zarzut mówiący o odcinaniu się nas od niektórych ugrupowań jest nieprecyzyjny. Komitet Obywatelski "Solidarność" powstał w okresie, w którym na terenie miasta działały tylko takie partie jak PZPR, SDPZSL. Ponieważ "Solidarność" zawsze głosiła idee pluralizmu, chcieliśmy i chcemy nadal dać szansę tym ludziom, którzy z różnych powodów nie działali w dotychczasowych strukturach. Startując w wyborach samodzielnie, osoby te mogłyby być z góry skazane na porażkę/ jak jednostka może konkurować z zorganizowaną grupą?/. Przynależności do Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" nigdy nie warunkowaliśmy członkostwem w Związku "Solidarność". Przekonacie się o tym Państwo w następnym numerze "Gazety Kostrzyńskiej". Zaczniemy w nim przedstawiać naszych kandydatów. Wywodzą się oni z różnych środowisk, ale łączą ich idee "Solidarności". Należy również podkreślić, że nie ma u nas miejsca dla ludzi skompromitowanych w oczach społeczeństwa. Dla tych, którzy w minionym okresie przyczyniali się, aby żadnego pluralizmu nie było.

Komitet Obywatelski "Solidarność" chętnie widzi nowe organizacje na kostrzyńskiej scenie politycznej. Jednak przybieranie ludzkiego podobnej nazwy do naszej jest co najmniej dwuznaczne. Może rzeczywiście chcecie stać się szerokim ruchem obywatelskim. Ale żebyście chcieli, trzeba mieć. Nie wystarczy tylko ekipa z b. PZPR i kilku innych ludzi niechętnych "Solidarności". Trzeba jeszcze pozyskać poparcie pewnej części elektoratu. Niszuje się jednak także inne skojarzenie. Być może chcieliście podszyc się pod Komitet Obywatelski "Solidarność"/ który nie zawsze używał w nazwie ostatniego słowa/, aby pozyskać osoby nieorientowane lub zrobić nam psikusa. W takim wypadku wypadało by tylko powiedzieć jak dzieciom w przedszkolu: A fee...nieładnie!

Jarosław Szydełko

W uzupełnieniu tego, co wyżej napisał J. Szydełko chciałem dodać parę moich spostrzeżeń, które wyniosłem ze spotkania, gdzie powstał nowy MKO. Oczywiście nie neguję faktu powstania nowego Komitetu Obywatelskiego, wychodząc z założenia, że wolność zrzeszania się nie jest tylko pustym słowem. Jednak, kiedy powstają i organizują się różnego rodzaju komitety musimy zadać pytanie. Jakie konkretne siły za tymi komitetami stoją i na jakie poparcie w społeczeństwie mogą liczyć? Jeżeli my tworzymy Komitet Obywatelski "Solidarność" to wiemy, że za nami stoją organizacje związkowe oraz ich sympatycy. Z nami są również osoby, które utożsamiają się z tym ruchem i etosem "Solidarności". Bo słowo "Solidarność" to nie tylko związek zawodowy i Wałęsa. Dzisiaj to słowo ma wydźwięk o wiele szerszy. Dlatego też jestem ciekaw kogo reprezentują te osoby, które nazywają się Miejskim Komitetem Obywatelskim. Może reprezentują Pana Firszta i PGKiM, a może nowopowstałą partię SdRP, albo tych kilku radnych mających ambicje stworzenia nowej organizacji. Jedno jest pewne - nie reprezentują obywateli całego miasta. Mimo, że jak się sami nazywają są obywatelami i jako obywatele mogą tworzyć komitety jakie im się żywnie podobają. Z tym, że daleki bym był od powoływania się na całą społeczność kostrzyńską, bo ta społeczność może sobie tego po prostu nie życzyć. Dwuznacznego wydźwięku natiera również sformułowanie, które padało z wielu ust na tym spotkaniu, że nowy Komitet ma na celu dobro kraju, ojczyzny, Polski. Ciekawe, cel mamy ten sam. Czyżby spór tkwił w metodzie? Takie sformułowania uważam za frazeologię, gdyż padają z ust ludzi, którzy nie raz uzdrawiali nasz kraj i teraz również z kolejnego zakrętu historii chcą wyjść